**Nr 151.** **Kraków, Poniedziałek 27 Kwietnia 1914.** **Rok XXXIII.**

**„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.**

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

| PRENUMERATA WYNOSI: | rocznie | półrocznie | kwartalnie | miesięcznie |
| --- | --- | --- | --- | --- |
| w Krakowie | 24 koron | 12 koron | 6 kor. | 2 kor |
| w Austro-Węgrzech: | | | | |
| z jednorazową przesyłką poczt. | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 „ 70 h. |
| z dwurazową „ „ | 38 „ | 19 „ | 9 „ 50 h. | 3 „ 20 „ |
| w Państwie Niemieckiem | 36 „ | 18 „ | 9 „ | 3 „ |
| w innych państwach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ |

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.— Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

**Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.**

# NOWA REFORMA

**WYDANIE POPOŁUDNIOWE**

**Prenumeratę przyjmują:**

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf.. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza i „Głosy publiczne“ po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczane będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

## Prześladowanie w kościele.

Stosunki między ludnością polską a katolikami niemieckimi w zaborze pruskim przybierają wręcz wrogi charakter. Zanosi się na jedyny w swoim rodzaju „kulturkampf“, — w którym, jako nieprzejednane strony, stają katolicy polscy i katolicy niemieccy. Do tego już bowiem doprowadził hakatyzm pruski, że kościół katolicki, pozostający w ręku dostojników niemieckich, sprofanowany zarazkiem hakatyzmu, upatrzony został przez nacyonalistów pruskich za bardzo wygodne narzędzie do wynaradawiania Polaków.

Czasy Windhorsta, gdy katolickie centrum stawało w obronie Polaków przeciw zapędom Bismarcka, minęły bezpowrotnie. Teraz centrum ma pretensyę, aby wyręczało ludność polską w wyborze posłów do Sejmu pruskiego i parlamentu niemieckiego. O tę kwestyę, w której ludność polska żadnych absolutnie ustępstw czynić nie może, rozbił się romans polityczny, polsko-niemiecki, a jego miejsce zajęła zaostrzająca się z każdym dniem walka między ludnością polską a centrowcami.

Z natury rzeczy walka ta przenieść się musiała na teren kościelny. I tutaj wytworzył się zwrot zgoła nawet przez pesymistów z obozu polskiego nieoczekiwany i w najwyższym stopniu gorszący. Oto duchowieństwo katolickie niemieckie dało się użyć za narzędzie państwowego hakatyzmu i ze świątyń katolickich uczyniło miejsce walki z Polakami. Odpędzenie polskich dzieci od ołtarza, odmówienie im komunii, i wprowadzenie policyi w pikelhaubach do kościoła św. Pawła w Moabicie, było czynem tak brutalnym, że gruby cień tej brutalności, sprzecznej z tendencyą kościoła, pada na cały katolicki kler pruski, stawiając go pod pręgierzem opinii publicznej całego, nietylko katolickiego, lecz wogóle ideom wolności sumienia hołdującego, cywilizowanego świata.

Czy Watykan może wobec tych objawów profanacyi kościoła katolickiego przez brudny hakatyzm, zachować się obojętnie?

Przedewszystkiem obowiązkiem jest polskich dostojników kościelnych poinformować Watykan dokładnie i przedmiotowo o istotnym stanie rzeczy w zaborze pruskim. Polacy nie obawiają się prawdy, ale mają poważne powody obawiać się presyi dyplomatycznych sfer niemieckich w Rzymie. I tutaj więc otwiera się doniosła rola dla polskich dostojników katolickiego kościoła i obowiązek poinformowania Watykanu, że w zaborze pruskim zanosi się, w zakresie kościelnym, na bardzo poważne wypadki, których następstw w tej chwili przewidzieć nie można, jeśli Watykan z władzy swej nie zrobi pełnego użytku i nie ukróci nadużyć duchowieństwa niemieckiego.

Poniżej podajemy informacye o deputacyi polskiej do papieża, mającej wręczyć głowie katolickiego kościoła zażalenia ludności polskiej. Deputacyę taką jednak uprzedzić powinny informacye duchowieństwa katolickiego z Polski, jeżeli deputacya polska ma odnieść sukces.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

**Berlin**, 27 kwietnia.

(WAT). P. t. „Pruscy Polacy u papieża“, zamieszcza na miejscu naczelnem „Berliner Volksztg“ w Nr. 192 następujący telegram swego korespondenta z Rzymu:

Zapowiedziana deputacya pruskich Polaków, złożona z ks. Czartoryskiego, hr. Łubieńskiego, hr. Tyszkiewicza, posła Morawskiego i p. Gostomskiego, oraz z kilku dygnitarzy kościelnych, przybyła do Rzymu, aby osobiście poinformować papieża o prześladowaniu pruskich Polaków, którego doznają ze strony niemieckiej, za swoją wiarę katolicką. Memoryał, który ma być przedłożony przez delegacyę papieżowi, zawiera cztery następujące zażalenia:

Pierwsze zażalenie mówi o niedostatecznem nauczaniu dzieci polskich religii w języku niemieckim. W Berlinie bowiem i wielu miastach na wschodzie udziela się nauki religii dzieciom polskim wyłącznie w języku niemieckim. Stoi to w rażącej sprzeczności z zapewnieniami kardynała Koppa, według których dzieci polskie mają być zapoznane z zasadami religii katolickiej w języku ojczystym. Zapewnienia te są wynikiem rokowań dyplomatycznych między Stolicą Apostolską i książęco-biskupim ordynaryatem wrocławsko-opawskim.

Drugie zażalenie mówi o napadzie na polskich katolików w kościele św. Pawła w Moabicie, wykonanym przez policyę pruską, i odpędzeniu od ołtarza dzieci polskich, których rodzice dzień przedtem otrzymali zezwolenie na przyprowadzenie swoich dzieci do św. Sakramentu ołtarza.

Trzecie zażalenie mówi o publicystycznej kampanii oszczerczej przeciw Polakom, skierowanej z powodu ich niezłomnej wierności dla wiary katolickiej.

Czwarte zażalenie jest kononicznem i liturgicznem potępieniem niegodnego zachowania się katolickiego duchowieństwa niemieckiego, wobec potrzeb duchowych polskich parafian.

Korespondent rzymski wspomnianego dziennika berlińskiego donosi dalej, że ks. biskup Adam Sapieha jest potężnym orędownikiem i protektorem Polaków w Watykanie. Papież przyjmie delegacyę polską na uroczystem posłuchaniu w najbliższych dniach.

## Delegacye.

Jutro rozpoczynają w Budapeszcie swoje obrady delegacye wspólne. Przypadek pod postacią kolejności obrad jednego roku w Wiedniu, a drugiego w Budapeszcie, sprawił, że tym razem delegacye obradują w Budapeszcie. Oszczędziło to członkom delegacyj widoku zamkniętych bram parlamentu w Wiedniu, które przypominają żywo rządy za pomocą paragrafu 14. Rządy te z pewnością znajdą echo w obradach delegacyi austryackiej, co już od kilku tygodni zapowiadała prasa czeska.

Ze spraw zagranicznych, dla których delegacye są właściwem forum. podnieść ma p. Sustersicz kwestyę wierności obu sprzymierzeńców wobec Austro-Węgier. Sprawa ta jest aktualną ze względu na Niemcy, które powołują się niesłusznie na swoją „Nibelungentreue“. Dla delegatów polskich pozostaje do oświetlenia nad wyraz przykra rola, jaką oni muszą odegrać. Z jednej strony Prusy czynią wszystko, ażeby w całej Polsce wywołać oburzenie przeciwko Berlinowi, z drugiej zaś strony w delegacyach Polacy ze względu na państwo austryackie nie mogą żądać zerwania z Niemcami. Ale rząd austro-węgierski powinien ułatwić to zadanie Polakom i wywrzeć w Berlinie nacisk na korzyść tamtejszego zaboru.

(Telegr. „N. Reformy“.)

**Wiedeń**, 27 kwietnia.

Wspólni ministrowie hr. Berchtold, dr Biliński i Krobatin oraz prezydent ministrów hr. Stuergkh udają się jutro do Budapesztu. Hr. Berchtold zamieszka w zamku królewskim, inni ministrowie wspólni w hotelu „Hungaria“, gdzie urządzono dla nich biura.

„Der Morgen“, omawiając sesyę delegacyjną wyraża przekonanie, że może się ona stać krytyczną dla gabinetu hr. Stuergkha, gdyż nie ulega wątpliwości, że sytuacya wewnętrzna stanie w dyskusyi w delegacyi austryackiej na pierwszym planie i że przy tej sposobności okaże się, czy i o ile polityka wewnętrzna stała na przeszkodzie polityce zagranicznej.

„Sonn- u. Montagsztg.“ zapewnia, że na ostatniej konferencyi prezydenta ministrów z prezydyum Koła polskiego, okazała się zupełna zgodność zapatrywań w sprawie uzupełnienia gabinetu i terminu, w którym to uzupełnienie gabinetu mogłoby się stać aktualnem. Starania o rozszerzenie przesilenia parlamentarnego i wywołanie przesilenia gabinetowego, pozostaną wobec tego — jak zaznacza organ półurzędowy — bez wpływu.

**Lublana**, 27 kwietnia.

Jak oświadczył wczoraj pos. Susterszic na zgromadzeniu słowieńskiego Związku chłopskiego, w delegacyach roztrząsaną będzie w tej sesyi gruntownie kwestya, czy obaj sprzymierzeńcy monarchii podczas ciężkiego przesilenia, jakie monarchia w ubiegłym roku przeszła, spełnili swoje obowiązki sojusznicze, bo szkody, poniesione przez monarchię wskutek tego przesilenia, nie zostały usunięte, zwłaszcza, że Albania jest dalej środowiskiem niepokojów.

## O uruchomienie parlamentu.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

**Praga**, 27 kwietnia.

Agraryusze czescy uchwalili wziąć udział w konferencyi przewodniczących klubów, o ile będzie zwołana. W liście wystosowanym do prezydenta ministrów, wyrażają czescy agraryusze przekonanie, że punktem wyjścia uruchomienia parlamentu może być tylko przywrócenie stosunków konstytucyjnych w Czechach. Co się tyczy taktyki delegacyjnej agraryuszów czeskich, postanowiono nie prowadzić obstrukcyi, tylko opozycyę. Jakie stanowisko zajmą radykali czescy, dotąd nie wiadomo.

## Nowi kardynałowie.

(Telegr. „N. Ref.“)

**Rzym**, 27 kwietnia.

„Osservatore Romano“ donosi: Papież odbędzie dnia 5 maja tajny, a dnia 28 maja publiczny konsystorz. Kardynałami będą mianowani: Arcybiskup z Quebeck, Begin, arcybiskup z Toledo Menendes, asesor kongregacyi św. służby, Serafin, arcybiskup Bolonii dela Chiesa, arcybiskup strigonijski i prymas węgierski dr Csernoch, arcybiskup Lyonu Sevin, arcybiskup monachijski, Bettinger, arcybiskup koloński, Hartmann, książę arcybiskup wiedeński, Piffl, sekretarz kongregacyi ŚŚ. Sakramentów, Giustini, dziekan trybunału „Rota“ Lega, asesor kongregacyi konsystoryalnej Tecchi i przeor kongregacyi angielskich Benedyktynów Gasquet.

## Wybory we Francyi.

(Telegr. „N. Reformy“.)

**Paryż**, 27 kwietnia.

Według nadeszłych dotychczas wiadomości, wczorajszy dzień wyborów do Izby francuskiej przebiegł zarówno w Paryżu, jak i na prowincyi bez wypadku i spokojnie. Mimo, że wybory mają rozstrzygnąć o ważnych kwestyach, cała kampania wyborcza jest beznamiętną. — Tylko w Marsylii napadnięto onegdaj wieczorem na byłego senatora Boyer'a który kandyduje z ramienia niezawisłych socyalistów. Napastnik zasypał Bayer'owi oczy pieprzem, a następnie strzelił do niego dwukrotnie, raniąc go lekko w ramię.

**Paryż**, 27 kwietnia.

(WAT). Wczoraj o godzinie 10 wieczorem rozpoczęło się ogłaszanie wyników do Izby deputowanych. Przy wyborach tych uwydatnił się bardzo silnie nastrój nacyonalistyczny. — Z 17 posłów miasta Paryża, wybranych zostało 16 bezwzględnych zwolenników trzyletniej służby wojskowej.

**Paryż**, 27 kwietnia.

O wyniku wyborów, przeprowadzonych wczoraj w całym kraju, mało dotąd nadeszło wiadomości, ze względu na ogromną liczbę kandydatów, których było około 3000. Dotąd wiadomo tylko, że wybrani zostali ponownie najwybitniejsi politycy, jak Caillaux, Briand i Millerand oraz ks. Lemire.

**Paryż**, 27 kwietnia.

(WAT). Dotąd znane są wyniki z 285 okręgów z ogólnej liczby 612. Wybrano między innymi z wybitniejszych polityków Brianda, Milleranda, Caillauxa, Barthou, ks. Lemire i Jauresa. — Jaures wybrany został większością 18.000 głosów, Caillaux większością 2.000 głosów.

## Ulster.

(Telegr. „N. Reformy“.)

**Londyn**, 27 kwietnia.

O wyładowaniu w Ulsterze 75.000 karabinów i 40 ton amunicyi donoszą: Wyładowanie nastąpiło przy zachowaniu ścisłej tajemnicy. Rewie korpusów ochotniczych, które się odbyły w tym czasie w rozmaitych miejscowościach, zmyliły zupełnie władze. W Larne, gdzie wylądowano większą część amunicyi, widziała policya znaczniejszy oddział ochotników w górnej części miasta, tymczasem zaś udał się drugi równie silny oddział ochotników ku wybrzeżu, które obsadził. Wkrótce zawinął do portu okręt „Mountjoy„. Oddział ochotników udał się natychmiast na pokład okrętu i pracował bez przerwy dopóki nie wyładowano ładunku. Broń przeniesiono do automobilów, które natychmiast odjechały. Praca ta trwała przez całą noc. Nad ranem odjechał okręt, po wyładowaniu ładunku, w niewiadomym kierunku. W Bagore oczekiwała na przybycie okrętu „Mountjoy“ cała flotyla łodzi motorowych i zabrała wielki ładunek broni. Inny parowiec wyładował w Donghade 70 ton karabinów i amunicyi. Policya i straż nadbrzeżna były bezsilne. Jeden ze strażników, który szybko chciał donieść o tem, co zaszło, zmarł skutkiem udaru serca.

## Wojna czy pokój?

Zabawną wprost jest ta okoliczność, że, podczas gdy cała prawie prasa światowa pisze o wojnie Stanów Zjednoczonych z Meksykiem, a tylko nieliczne dzienniki wojnę tę nazywają wyprawą karną przeciwko Huercie — rząd Stanów Zjednoczonych uporczywie utrzymuje, że wojny nie ma. Wobec tego ambasadorowie Niemiec, Anglii i Francyi, a więc tych trzech mocarstw, które losami Meksyku najwięcej się zajmują, zwrócili się w Waszyngtonie z zapytaniem do departamentu spraw zagranicznych, jakie właściwe stosunki panują, pomiędzy Unią, a Meksykiem. Sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Bryan odpowiedział, że pomiędzy obiema republikami panuje pokój, a więc ruchowi handlowemu w portach meksykańskich nie grożą żadne ograniczenia.

Odpowiedź ta nie może wystarczyć interesowanym mocarstwom, gdyż rzeczywistość przeczy zapewnieniu Bryana. Mimo to i Bryan i Wilson upierają się przy swojem przekonaniu, że wojny nie ma, a różnica pomiędzy nimi polega tylko na tem, że Bryan sprzeciwia się wysłaniu oddziału armii lądowej do Veracruz. gdy Wilson pod naciskiem innych członków gabinetu zgadza się na to. Ale nawet wysłania oddziału armii lądowej do Veracruz Wilson i Bryan nie uważają za akt wojenny, zwrócony przeciwko republice meksykańskiej. Tą fikcyą prawną można wyjaśnić wydarzenie, które miało miejsce w porcie Veracruz. Kanonierka meksykańska „Progresso“, wiozącą na pokładzie swoim 600 żołnierzy, została zatrzymana przez pancernik amerykański. Ale dowódca floty amerykańskiej, admirał Badger, udał się na pokład kanonierki, oświadczył jej komendantowi, że Stany nie toczą wojny z Meksykiem, a następnie zezwolił, ażeby kanonierka udała się w dalszą drogę.

Dalszym wynikiem owej fikcyi o pokoju jest fakt, że członek komisyi senatu dla spraw zagranicznych, Shively. po konferencyi z Wilsonem oświadczył, iż Stany Zjednoczone nie podejmą w Meksyku dalszej akcyi wojennej, o ile nie będą do tego zmuszone przez stronę przeciwną. Doszło wreszcie do tego, że Bryan za pomocą oficyalnej noty zawiadomił generała powstańców meksykańskich, iż Stany cofną swoje wojska z Meksyku, jeżeli otrzymają zadośćuczynienie. Gdyby Carranza — powiada owa nota — zajął wobec Stanów postawę nieprzyjacielską, wywołałby dopiero wojnę, wzmocnił stanowisko Huerty i przyniósł ogromne szkody sprawie powstańców.

Ważną okolicznością dla Stanów Zjednoczonych jest znane oświadczenie rządu japońskiego, że Japonia zachowa wobec tego konfliktu stanowisko neutralne. Rozwiała się obawa, że Japonia może wmięszać się w spór republik amerykańskich i wywołać wielką wojnę o skutkach nieobliczalnych.

Jeszcze donioślejszym może faktem jest zgłoszenie się republik południowej i centralnej Ameryki z chęcią pośredniczenia pokojowego pomiędzy Stanami, a Meksykiem. Podobno rząd Stanów Zjednoczonych przyjął to pośrednictwo. Jeźli jednak pośrednictwo to ma polegać na usunięciu Huerty, jak donosi jeden z telegramów, w takim razie nie ma mowy, ażeby mogło wydać pomyślne rezultaty. Bądź co bądź jednak widać, że rząd Stanów Zjednoczonych pragnie uniknąć wojny, a wobec tego łatwiej będzie można znaleźć wyjście z obecnej sytuacyi.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

## O pokojowe zażegnanie konfliktu.

**Berlin**, 27 kwietnia.

Biuro Wolffa donosi z Waszyngtonu: W sobotę wieczorem zjawili się u sekretarza stanu dla spraw zagranicznych Bryana, ambasador brazylijski oraz posłowie argentyński i chilijski, celem omówienia możliwości wdrożenia rokowań i pokojowego załatwienia konfliktu z Meksykiem, przy pośrednictwie ich rządów. Prezydent Wilson przyjął propozycyę, po konferencyi, która się odbyła w Białym Domu.

**Waszyngton**, 27 kwietnia.

Posłowie Peru, Boliwii, Costariki, Honduras i Panamy, oraz przestawiciele Kuby, przyłączyli się do przedstawicieli Argentyny, Brazylii i Chile i odbyli konferencyę. Na konferencyi tej doszli posłowie do przekonania, że **nie można uczynić żadnego dalszego kroku**, póki nie będzie znane **stanowisko Huerty.**

**Waszyngton**, 27 kwietnia.

Nieurzędowo słychać, że plan południowo-amerykańskich rządów ma polegać na propozycyi **usunięcia Huerty**, czego zresztą Stany Zjednoczone od samego początku żądały. Propozycya pośredniczenia dyplomatycznych zastępców Argentyny, Brazylii i Chile zastała podaną do wiadomości w Meksyku, a także do wiadomości generała Carranzy.

**Waszyngton**, 27 kwietnia.

Krok dyplomatyczny przedstawicieli południowo-amerykańskich republik w Waszyngto-

## Zgrzyt.

(Dokończenie.)

Wobec takiego dowodu zaufania, Antoś pierwotnego zamiaru zemsty za napędzenie mu strachu poniechał, a natomiast zaczął dociekać, dlaczego łabędź jest smutny i — kiedy to on sam. Antoś, bywa smutny?...

Zamyślił się.

— Jak się żryć chce, a nie ma co...

— I jak boli... I jak trzeba kraść, „kombinować“ sobie.

Aż się takiej mnogości tych „wtedy“ przestraszył. Na moment zapomniał o łabędziu, sierocą swą dolą zgnębiony, ale zaraz zaczął dochodzić, które z owych „wtedy“ do niego zastosować....

Obić go — nie obili, bo ktoby to to i za co bił?... Zimno mu też nie ejst, bo wody zwyczajny. Po krótkiem wahaniu ustalа, że łabędziowi musi jeść się chcieć i dlatego smutny.

Tak: jeść!... Biedne to, nawet „wykombinować“ sobie jak człowiek (człowiek — Antoś niby) nie może — lituje się nad łabędziem. Jednocześnie świadomość wyższości „człowieka“ pod tym względem nad ptakiem czemś w rodzaju dumy przez mgnienie go napawa. Chciałby ulżyć domniemanej doli ptaka i jeść mu dać, ale co?... Naraz aż podskoczył z radości.

— Chleb to ty lubisz!... Dla ciebie chleb, a dla mnie bułki... — mówiąc to, zaczął kruszyć chleb i rzucać mu.

— Jak to może prędko jeść?! — dziwi się, widząc, z jaką łapczywością łabędź kawałki chleba chwyta i połyka. Jakby ze dwa dni nie jadł.

— Dwa dni... Dwa dni....

Przypomniał sobie, że on od dwóch dni nic prawie nie jadł. Nienaturalne stępienie na bodźce zewnętrzne opuściło go teraz. Poczuł, że głodny jest, że zimno i ręce ma zgrabiałe. Odruchowo przestał kruszyć. Niezaspokojony głód wstrząsnął nim silnie, resztki chleba ze skostniałych rąk mu wytrącił. Pociemniało Antkowi w oczach. Staw i łabędź znikły gdzieś. Zafalowała pod stopami ziemia. By nie upaść pobliskiego drzewa pień instynktownie rękoma objął... W uszach mu przeraźliwie dzwoni. Po przez zamroczoną głowę mkną bezładnie szczątki jakichś myśli....

Wstawaj, Antek!... Do ula-by cię... Dozorca... Słyszysz?... Antoś!... Człowiek to jak pies... Pies — albo gorzej od psa...

— Jak tu cicho!... Jak ciepło!... Dozorca idzie... Dozorca!?!...

Poderwał się Antek i oprzytomniał.

Chwilę błądził wzrokiem po stawie, jakby czegoś szukał. Ujrzawszy łabędzia, ucieszył się bardzo.

— Aha, jesteś... A co ty tak jeszcze smutnie patrzysz?... Bułki-byś chciał, co? Eee... bułek to ci nie dam, bo — widzisz — mnie się też chce jeść... Oj! — i to jak jeszcze...

— Ty to byś pewnie dwa dni nie wytrzymał — przechwalał się dalej, wyciągając bułki z kieszeni. — A człowiek (człowiek-Antoś niby) to się wszystkiego musi nauczyć i do wszystkiego przyzwyczaić...

— Musi, psia mać...

Po chwili, gdy zdecydował się już jedną bułkę jeszcze dać łabędziowi, i zaczął ją kruszyć, ponownie doznał tego dziwnego zamroczenia, które prawdopodobnie niezaspokojony głód wywoływał. Zawirowało mu w oczach wszystko dookoła. Ziemia ugięła się pod nogami, Antoś zatoczył się, stracił równowagę i pod drzewo zwalił się nieprzytomny.

Drzewo stało na wzniesieniu, spadzistem do stawu. Antoś niejasno zdawał sobie sprawę, że stacza się gdzieś w dół. O wystający korzeń cudem jakimś tuż przy samej wodzie się zatrzymał.

Łabędź, snać zrozumiał niebezpieczeństwo, zagrażające Antosiowi, bo załopotał skrzydłami, jakby na ratunek wzywał, o pomoc prosił. Podpłynął szybko do Antosia, za kołnierz go dzióbem schwycił i z nad wody odciągnąć usiłował...

Daremnie...

Burta była stroma, staw głęboki. Antoś odruchowo wyciągniętą ręką w kierunku dzioba łabędzia, chcąc się bronić, przechylił się nieznacznie i — na dno stawu się zsunął...

...Wstało słońce jasne, promieniste. Ogród się budził. Z ponad ziemi poszum dziękczynny ku słońcu się wzbił. Z tysiąca piersi ptasich buchnął śpiew. Drzewa zbiegł — zachwytu dreszcz...

— — — — — — — — —

Nad stawem zbiegowisko.

— Łabędzia chciał skraść, noga mu się...

— Takie to młode, a już kradło...

— A jaki cwany?... Bułką go wabił...

— Wybili go podobno i z rozpaczy...

— Moiściewy...

— Ale — z rozpaczy!?... Do Wisły-by poszedł...

— Racya!... Ha — ha — ha!...

— Zgnilizna moralna, moja pani... Od ziemi to jeszcze nie odrosło, a już...

— Co za czasy!... Domy poprawcze przepełnione, w szkołach — pustki...

Krzyżują się zdania w zbitej gromadzie.

— Gdzie to-to, psia krew wlazło — klnie i wymyśla dozorca, ciągnąc zwłoki Antosia na brzeg. Mogą jeszcze człowieka na stare lata ze służby wyrzucić przez taką cholerę... To jeszcze łaska boska, że się to ścierwo utopiło... Bo jakby mu się tak udało łabędzia ukraść —?!...

Nienawistnym wzrokiem na topielca spojrzał i w twarz mu splunął.

Antoś ani drgnął na to. Wiadomo — umarłych nawet najwścieklejsze szczekanie i najjadowitsza ślina nie dosięgają. Zwlaszcza — umarłych Antosiów.

Tylko z półotwartych oczu topielca taką jakąś grozą powiało na dozórcę, że ciarki go przeszły. I — by uniknąć tej grozy utajonej w oczach Antosia-człowieka, dozórca-człowiek zamknął mu oczy, wtłaczając obcasem powieki w oczodoły... Zmarszczyła się powierzchnia stawu, jak twarz człowieka bolesnym skurczem wykrzywiona — —

A słońce, jakby na nieludzkiej ohydy cień padł, — zasępiło się — —

*Aleksander Weiss Olkiewicz.*

nie, które wczoraj zaofiarowały współpracownictwo celem pokojowego załatwienia zatargu amerykańsko-meksykańskiego, zyskał ogólne poparcie dyplomacyi europejskiej w Waszyngtonie. Prezydent Wilson zawiadomił ambasadorów Brazylii, Argentyny i Chili, że zgadza się na pośrednictwo. Koła wojskowe potępiają zwłokę w działaniach wojennych.

Londyn, 27 kwietnia.

Mimo przyjęcia pośrednictwa republik południowo-amerykańskich, rząd amerykański nie wydał dotąd rozkazu wstrzymania walk. Przeciwnie, operacye flotowe są dalej prowadzone, dopóki Meksyk nie przyjmie tego pośrednictwa, które opiera się na zasadzie ustąpienia Huerty.

## Stanowisko Anglii.

Londyn, 27 kwietnia.

Rząd angielski odmówił zajęcia stanowiska neutralnego, to znaczy zastrzegł sobie, że stanie po jednej lub drugiej stronie, zależnie od interesów gospodarczych poddanych angielskich.

## Gotowość Roosevelta.

Londyn, 27 kwietnia.

„Daily Mail" donosi, że były prezydent Roosevelt ofiarował rządowi amerykańskiemu na wypadek wojny w Meksyku utworzenie brygady konnicy, na czele której sam stanie. Roosevelt przerwał obecnie z tego powodu swoją podróż naukową po Ameryce południowej.

## Przeciw polityce Wilsona.

Nowy Jork, 27 kwietnia.

Prasa południowo-amerykańska potępia politykę Wilsona i jego postępowanie wobec Meksyku i wyraża przekonanie, że republiki południowo amerykańskie powinny były przed wybuchem wojny uznać prezydenta Huertę.

## Zbiegowie amerykańscy.

Galveston, 27 kwietnia.

Przybył tu pierwszy transport 1000 Amerykanów, zbiegów z Tampico i Vera Cruz. Donoszą, że stu Amerykanów zostało uratowanych w Tampico przez załogę niemieckiego krążownika „Dresden" przed zaciekłością tłumu.

Waszyngton, 27 kwietnia.

Konsul kanadyjski w Vera Cruz donosi, że 150 Amerykanów, w tem kobiety i dzieci, znajdujących się w drodze do Vera Cruz, zostało przez personal pociągu wysadzonych w czystem polu i pozostawionych swemu losowi. Stało się to między stacyami Yripata a San Juan de Rio. Później wysłano dopiero pociąg który ma przywieźć zbiegów do wybrzeża.

# Krajowy Związek turystyczny.

Kraków, 27 kwietnia.

W sali krakowskiej Izby handlowej odbyło się wczoraj po południu doroczne walne zgromadzenie Krajowego Związku turystycznego. Przewodniczył prezes J. K. Federowicz. Zgromadzenie było niezwykle liczne. Między innemi przybyli pp.: prezydent dr Leo, wiceprezydent namiestnictwa dr Adam Fedorowicz, wiceprezydent dr Szarski, sekretarz ministeryalny Liszniewski imieniem min. robót publicznych, starosta Krasuski imieniem namiestnika, wiceprezes Związku poseł dr Lisiewicz, poseł Haller, poseł Wróbel, reprezentanci trzech dyrekcyj kolejowych dr M. Starzewski (Kraków), dr Landau (Lwów) i dr Stachy (Stanisławów), dalej dr Rodakiewicz imieniem lwowskiej, a p. Tad. Epstein imieniem krakowskiej Izby handlowej, dr Cercha imieniem Tow. balneologicznego, prof. dr Szajnocha i radca dr Nowicki imieniem Tow. tatrzańskiego, dr Tad. Michejda imieniem Tow. turystycznego „Beskid" w Cieszynie, reprezentanci lwowskiego Oddziału kraj. Związku turystycznego pp. dr Kordys i dr Orłowicz, p. Maryusz Zaruski z Zakopanego i inni.

Prezes J. K. Federowicz, zagajając obrady, skonstatował wielki rozwój towarzystwa liczącego obecnie przeszło 500 członków. Wzmocniono podstawy finansowe Związku, rozszerzono działalność biura kolejowego, utworzono autonomiczny oddział lwowski Związku, który ma na celu propagandę turystyki we wschodniej części kraju; dalej utworzono sekcyę automobilową, powiększono działalność wydawniczą i reklamową. W końcu mowca podziękował prasie za popieranie Związku.

Sekretarz dr Beres odczytał protokół z ostatniego walnego zgromadzenia, a następnie w ogólnych zarysach uzupełnił sprawozdanie z czynności wydziału za rok 1913, poczem skarbnik dyr. dr Krzyżanowski przedłożył zebranym zamknięcie rachunków za rok sprawozdawczy, oraz preliminarz budżetu za rok 1914 i połowę roku 1915. Zebrani przez aklamacyę przyjęli sprawozdania do wiadomości, a wydziałowi uchwalili absolutoryum i podziękowanie.

### Turystyka w obrębie Polski.

W dyskusyi nad sprawozdaniami zabrał głos prezydent dr Leo i podniósł sprawę organizowania ruchu turystycznego z Galicyi do dalszych ziem polskich pod obcemi zaborami. Przesadne panują u nas wiadomości o trudnościach paszportowych. Polacy z Galicyi zwiedzają inne części Rzeczypospolitej mało, rzadko, w sposób niewystarczający i częściej jeżdżą do Włoch, Szwajcaryi i t. d., aniżeli do Królestwa Polskiego. A przecież tak być nie powinno. Ruch przejezdnych z Królestwa Polskiego do Galicyi jest wcale duży. Związek turystyczny powinien rozpocząć akcyę w tym kierunku, aby organizować wycieczki do innych zaborów.

### Turystyka a koleje państwowe.

W dalszym ciągu obrad wiceprezes Związku dr. Schneider przedstawił postulaty polskiej turystyki na polu połączeń kolejowych, oraz omówił akcyę ministerstwa kolejowego na polu reklamy wagonowej. Związek Turystyczny popierał żądania tych wszystkich uzdrowisk, zdrojowisk i t. d., które o pomoc taką do Towarzystwa się zwróciły lub pomocy tej potrzebowały.

W dyskusyi zabrał głos inspektor kolejowy p. Moskwa i omówił sprawę krótszego połączenia Krakowa z Zakopanem. Sprawie tej stoją na przeszkodzie i stosunkowo mała chyżość na kolei lokalnej Chabówka-Zakopane, niekorzystny teren, mianowicie znaczne wzniesienia i mała sprawność lokomotyw na tym szlaku. Dyrekcya kolejowa w Krakowie wdrożyła z Wydziałem krajowym rokowania o poprawę toru. Jest nadzieja, że w roku 1915 kwestya szybszego połączenia Krakowa z Zakopanem będzie pomyślnie załatwioną.

Dyrekcya kolejowa w Krakowie uzyskała już kredyt na prowadzenie paru nocnych pociągów na szlaku Jasło-Sanok. Od 15 czerwca b. r. pociągi wieczorowe, kończące się obecnie w Jaśle z jednej, a w Sanoku z drugiej strony, będą kursowały także na szlaku Jasło-Sanok. Wskutek tego powstaną nowe połączenia nie tylko z Rymanowem i Iwoniczem, ale także krótsze połączenie Lwowa z Krynicą przez Sambor, zamiast jak dotychczas przez Tarnów. W sezonie letnim będą szły wozy ze Lwowa wprost do Krynicy. Nadto zaprowadza Dyrekcya kolejowa w Krakowie dwie pary nocnych pociągów między Krakowem a Nowym Zagórzem, względnie Lwowem przez Tarnów-Stróże w obu kierunkach.

Prof. dr. Piasecki (Lwów) wskazał na konieczność reklamowania naszego kraju za pomocą ilustracyj w pociągach tak pospiesznych, jak osobowych.

Dr. M. Starzewski (Kraków) podniósł, że sprawa szybkiego połączenia Zakopanego z Krakowem będzie załatwioną dopiero wtedy należycie, kiedy przyjdzie do skutku budowa kolei Myślenice-Mszana Dolna.

Dr. Kordys i dr. Orłowicz (Lwów) żalili się na nędzne połączenia kolejowe w Galicyi wschodniej, oraz wystąpili przeciwko szykanom, na jakie narażeni są stale ze strony żandarmów nasi turyści we wschodniej Galicyi.

Poseł dr. Wróbel umotywował rezolucye, domagające się upaństwowienia kolei Chabówka-Zakopane, rozszerzenia stacyi kolejowej w Trzebini i budowy domu ludowego w Krakowie dla podniesienia ruchu turystycznego w kraju.

Dyr. Górski wystąpił przeciwko nieporządkom, panującym na kolejach, oraz domagał się zaprowadzenia pociągów spacerowych.

Po przemowie pp. dr. Kröbla i Maryusza Zaruskiego, który omówił postulaty kolejowe Zakopanego, podał p. Judkiewicz do wiadomości, że w sobotę na posiedzeniu Rady kolejowej zgodzono się na kredyt 30.000 koron na naprawę toru na kolei Chabówka-Zakopane, celem wzmocnienia i przyspieszenia ruchu na tej kolei.

Poseł dr. Lisiewicz wyraził ubolewanie z powodu obalenia projektu kolejki w Tatry, która miała ułatwić eksploatacyę granitu. Kilkanaście lat pracy nad tym projektem zostało zmarnowanych, chociaż państwo ją już objęło swym programem, a miasto Lwów, potrzebujące granitu, dało znaczną gwarancyę finansową. Mowca krytykował ostro stosunki kolejowe we wschodniej Galicyi. Nawet do interesujących centrów naftowych, które chętnie są zwiedzane przez obcych, nie ma odpowiednich pociągów.

### Lwowski oddział turystyczny.

Następnie poseł dr Lisiewicz i dr Orłowicz referowali sprawę nowo zawiązanego lwowskiego Oddziału Związku turystycznego, który się będzie zajmował propagandą turystyki we wschodniej Galicyi. Oddział lwowski jest samoistną organizacyą autonomiczną, otrzymującą od centralnego zarządu stosowną dotacyę na prowadzenie biura. Wydział tego oddziału składać się będzie z 12 członków wybieranych i delegatów centralnego Zarządu Związku.

### Wybory.

Do Wydziału Związku wybrani zostali pp. dr Beres Rudolf, Chronowski Eustachy, Federowicz Jan Kanty, Judkiewicz Jakób, dr Kordys Roman, Krzyżanowski Jan, dr Lisiewicz Aleksander, Mendelsburg Zygmunt, Moskwa Franciszek, dr Pelczar Zenon, dr Ponikło Stanisław, dr Schneider Ludwik. Zastępcami wybrani zostali pp. dr Adamski St., dr Dawidowski Karol, Jurjewicz Kazimierz, Sosnowski Kazimierz, Rząca Tadeusz. Delegatami dla Zakopanego wybrano pp. Regieca Wincentego i Maryusza Zaruskiego.

Do komisyi kontrolującej weszli pp. dr Krzetuski Karol, Nachtlicht Juliusz, Schleier Leon.

Po uchwaleniu wniosku posła dr Wróbla, wyrażającego podziękowanie dla Wydziału za jego owocną działalność oraz przemówieniach końcowych p. Mendelsburga i dr Orłowicza oraz uchwaleniu postawionych podczas dyskusyi kilku rezolucyj, zgromadzenie zamknięto.

Po walnem zebraniu odbył Wydział pierwsze konstytuujące posiedzenie.

# Sokół krakowski.

Wczoraj Tow. gimnastyczne „Sokół" w Krakowie przedłożyło walnemu zgromadzeniu roczny dorobek swej działalności. Sprawozdanie wydane drukiem, jest nader obfite i przedstawia działalność sokolstwa krakowskiego we wszystkich jego działach.

Z działu gimnastycznego sprawozdania dowiadujemy się, iż ćwiczenia odbywały się według toku lekcyjnego, ustanowionego przez „Związek" w porze zimowej w salach „Sokoła" i filiach, w porze letniej na boisku i w polu. W ćwiczeniach gimnastycznych ogółem brało udział 1102 członków, uczniów i uczenic szkół średnich i wydziałowych, pobierających naukę gimnastyki w „Sokole".

W roku sprawozdawczym sokolstwo krakowskie wzięło udział w dwóch zlotach, t. j. w zlocie doraźnym związkowym we Lwowie, w którym uczestniczyło 180 osób, w tem drużyna polowa 104 druhów, oraz w zlocie okręgu I w Krakowie, urządzonym w dzień obchodu ku czci ks. Józefa Poniatowskiego. — Dnia 26 czerwca u. r. odbył się na boisku „Sokoła" popis członków i starszych uczniów. W programie popisu przedstawiono poglądowo rozwój ćwiczeń sokolich w ostatniem dwunastoleciu.

Doroczne zawody Kościuszkowskie odbyły się 9, 13, 14, i 16 listopada u. r. Program zawodów był dostosowany do kierunku wychowania cielesnego w „Sokole" krakowskim i obejmował ćwiczenia zastępów w pochodzie 20 klm., z obciążeniem 20 klg. w rynsztunku wojskowym, dalej zawody druhiń, zawody gimnastyczne druhów i ćwiczenia oddziału konnego t. j. jazda patrolowa na przełaj 15 klm.

Praca w stałych drużynach polowych męskich prowadzona była energicznie wedle rygoru wojskowego. Należący do organizacyi druhowie podzieleni byli na dwie drużyny, które liczyły 240 ludzi. Ćwiczenia odbywały się praktyczne w każdej drużynie osobno pod kierunkiem druhów Ziarki i Misiąga, a wykształceniem teoretycznem kierował pułkownik Zieliński. Drużyny polowe wzięły udział w ubiegłym roku w 5 uroczystościach, między temi odbyły wielkie ćwiczenia polowe pod Kobierzynem. Dodać należy, że inwentarz drużyn polowych obejmuje różne przybory wojskowe i przedstawia wartość około 5000 K.

Z początkiem roku 1913, z inicyatywy grona nauczycielskiego żeńskiego, została zawiązana żeńska drużyna polowa W programie tych drużyn są ćwiczenia gimnastyczne, nauka strzelania, terenoznawstwo i służba samarytańska. Drużyna składała się z 40 członkiń i podlegała komendzie wspólnej z drużyną męską. Ogromną wagę przywiązuje się w tych drużynach do znajomości służby samarytańskiej. W tym celu w styczniu u. r. odbył się kurs samarytański, prowadzony przez dr Rzegocińskiego; po nabyciu wiadomości teoretycznych, słuchaczki odbywały praktykę w szpitalu Bonifratrów.

Organizacye skautowe w łonie „Sokoła" krakowskiego rozwijały się nader szybko. Z końcem 1913 roku organizacya skautowa męska liczyła 607 członków czynych, zapalonych do pracy. Kierownictwo tej organizacyi spoczywa w rękach rady skautowej, w której skład wchodzą: Zygmunt Wyrobek, jako przewodniczący, oraz Bronisław Piątkiewicz, Józef Lewicki i dr Herman Mojmir. Praca skautów była intenzywna i brali oni udział w zlotach, na zjazd skautów angielskich w Birningham w lipcu u. r. pojechało 3 skautów z krakowskiej organizacyi, a w lipcu na kurs instruktorski skautowy udało się przeszło 20 skautów ze subwencyą 450 K. Skauci posiadają „skautową kasę oszczędności" i składnicę czasopism. Dnia 19 października wystąpili skauci po raz pierwszy publicznie, biorąc udział w polowych ćwiczeniach „Sokoła" w liczbie 202 ludzi i w ćwiczeniach na boisku, gdzie wystąpiło 432 skautów, witanych entuzyastycznie przez tysięczne tłumy publiczności. Odczuwając z każdym dniem więcej potrzebę zorganizowania dziewcząt naszych w skautingu, utworzono 8 drużyn żeńskich, do których należy 300 skautek. Co dwa tygodnie odbywają drużyny skautek wycieczki i ćwiczenia, co tydzień gawędy i gimnastykę.

Sprawozdanie „Oddziału kolarskiego" wykazuje także energiczną działalność i ruchliwość kolarzy. Oprócz wycieczek, urządzono wyścigi, a także do służby w drużynach polowych powoływani byli kolarze, jako oddziały wywiadowcze.

Oddział konny „Sokoła", którego brak dawał się odczuwać w organizacyi „Sokoła", założony został w 1912 roku, a już z początkiem 1913 roku liczył członków 120. Popieranie rozwoju szlachetnego sportu jazdy konnej, a przedewszystkiem wytworzenie organizacyi, któraby służyła wiernie idei sokolej„ było zawsze hasłem Sokoła konnego. Oddział konny utrzymuje szkołę jazdy konnej i urządza zbiorowe występy jazdy i ćwiczenia. Wystąpił już oddział konny w zawodach konnych i brał udział w uroczystościach narodowych. W roku sprawozdawczym poświęcono na Wawelu proporzec oddziału, który posiada w stajni 7 koni wierzchowych własność oddziału i 13 koni własność prywatna członków.

Oddział wioślarski „Sokoła", istniejący przeszło 20 lat, rozwija się prawidłowo. Przystań na Rybakach odnowiono. W przystani znajduje się 14 łodzi różnego typu, któremi w przeciągu 3 miesięcy członkowie oddziału przebyli przestrzeń 25.242 klm. Ogółem oddział ten ma 47 członków, w tem 38 ćwiczących.

Chór „Sokoła" posiada 32 członków, a orkiestra, która stale się rozwija pod kierunkiem druha Urygi, wynosi 35 członków.

Sprawozdanie daje wreszcie wykaz szczegółowy komisyi obchodowej i z urządzonej ślizgowki.

Ze sprawozdania komisyi skarbowej wynika, że rok 1913 był dla funduszów „Sokoła" nader niepomyślny. Odpadła subwencya sejmowa i zmniejszyły się wpływy do kasy sokolej z poszczególnych działów. Te okoliczności spowodowały zaciągnięcie nowej pożyczki, a w następstwie wzrost niedoborów rachunkowych. Celem umorzenia długów, komisya skarbowa ma propozycyę podniesienia wkładek członków o 20 hal. miesięcznie, gdyż wkładki członków stanowią główne źródło dochodów Towarzystwa. Ogólny stan kasy Towarzystwa w rozchodach i dochodach wynosi 53.499 K. Członków liczyło Towarzystwo w roku 1913 1389, a na rok 1914 przybyło 136 nowych członków.

### Walne zgromadzenie.

Walne zgromadzenie, na które przybyli tłumnie druhowie i druhinie, zagaił prezes Turski, poświęcając na wstępie kilka słów pamięci zmarłych członków. Zaznacza dalej, że namiestnictwo zatwierdziło nowy statut, wedle którego gniazdo krakowskie przyjęło na siebie obowiązek pielęgnowania prócz ćwiczeń gimnastycznych i sportowych, także wojskowych, jako ćwiczeń na sali, na boiskach i w terenie. W myśl tego zorganizowane zostały „Stałe drużyny sokole".

Wyjaśnia, że w pewnych kierunkach nastąpiło zbliżenie z innemi Towarzystwami pokrewnemi t. j. z Towarzystwami strzeleckiemi, po naradach delegatów sokolstwa z przedstawicielami tych towarzystw. Dalej prezes wyjaśnia, iż wskutek rozwoju Towarzystwa wzrosły wymagania natury finansowej. Apeluje więc, aby druhowie zakupowali obligi, (których wydało Towarzystwo 2.000 sztuk po 10 Koron) i tym sposobem przyszli z pomocą Towarzystwu. W końcu składając podziękowanie druhowi Sławińskiemu za hojny dar tysiąca koron na budowę trzeciej sali, zachęcał druhów do kształcenia się w sztuce wojskowej, kiedyś bowiem odegrają poważną rolę w przyszłości naszego narodu.

Następnie przystąpiono do wniosków. Wniosek druha Pola, który poparł druh Rowiński uchwalono w następującej osnowie wśród burzy oklasków:

„Uznając stanowisko zajęte przez prezesa Związku Sokolstwa polskiego na posiedzeniu wszechsłowiańskiego wydziału Związku sokolego i motywa tegoż, skierowane przeciw przyjęciu Sokoła rosyjskiego do Związku wszechsłowiańskiego, walne zgromadzenie Sokoła krakowskiego uchwala: Poleca się swoim delegatom na zjazd Związku, postawienie wniosku o wystąpienie Sokolstwa polskiego ze Związku wszechsłowiańskiego Towarzystw Sokolich".

Druh Stolarczyk oświadcza, że ochotnicza straż pożarna organizuje się w oddział polowy, który będzie działać wspólnie ze Sokolstwem. (Długotrwałe oklaski).

Następnie przystąpiono do wyboru członków wydziału. Na 3 lata wybrani zostali Christ Gustaw (221), Dorawski Józef (220), Górski Walery (176), Laquaj Rudolf (119), Olszewski Stanisław (176), Pełczyński Tadeusz (199), Pol Gustaw (101), dr Staszewski Mieczysław (220), Stolarski Bolesław (136), Turski Władysław (221), dr Zoll Fryderyk (218). Na dwa lata wybrano Popławskiego Michała (220).

Zastępcy wydziału na 1 rok: Brzeziński Kazimierz (224), Porębski Antoni (210), Szkolnikowski Józef (114). Do komisyi rewizyjnej weszli: Ciechanowski Stefan, Sławieński Karol i Szynglarski Władysław. Do sądu honorowego: Buczkowski Adolf, Czubek Jan, Drobniak Franciszek, Gerżabek Antoni i Lipiński Lucyan, zaś jako zastępcy dr Koziołkowski Maryan i dr Münnich Izydor.

# KRONIKA.

Kraków. 27 kwietnia.

**Goście z Ameryki w Krakowie.** Od kilku dni bawią w Krakowie pp. Karabasz, cenzor i Rakoczy, wicecenzor Polskiego Związku Narodowego w Ameryce. Goście ci przyjechali do Krakowa celem zapoznania się ze składem i działalnością Komisyi tymczasowej, oraz celem porozumienia się z nią w sprawach finansowych.

**Święcone Koła mieszczańskiego.** W wielkiej sali Starego Teatru odbyło się wczoraj w południe tradycyjne święcone „Koła mieszczańskiego", przy licznym udziale członków Koła i zaproszonych gości. Poświęcenia dokonał ks. K. Janicki, porównując śmierć męczeńską Chrystusa z Polką i zmartwychwstanie Jego z przyszłemi nadziejami naszego narodu. Wśród mieszczaństwa krakowskiego zasiedli do stołów prezydent Leo, poseł Maryewski, poseł Wróbel, radca Kosobucki i i. Pierwszy wzniósł toast radca Kosobucki w ręce prezydenta dra Lea. Prezydent Leo w odpowiedzi zaznaczył, że przybył do przyjaciół mieszczan, którzy zawsze są przejęci tradycyami przeszłości, a szczególnie jego organizacya, Koło mieszczańskie, na którego cześć wnosi toast. Poseł Maryewski mówił o bliskiem połączeniu Podgórza z Krakowem ze stolicą duchową całej Polski, toteż mieszczaństwo obydwóch miast — mówił mowca — powinno iść wspólnie, gdyż od tego mieszczaństwa w dużej mierze zależy przyszłość ojczyzny. Przemawiał jeszcze ks. K. Janicki, pijąc zdrowie Koła polskiego i posłów polskich. Poseł Wróbel przedstawił rozbudzenie się ruchu narodowego wśród ludu, który uczuł się zbiorową siłą narodu polskiego. Zebranie przeciągnęło się długo wśród serdecznej pogawędki.

**Gubernator Banku austro-węgierskiego w Krakowie.** Dzisiaj rano przyjechał do Krakowa gubernator austro-węgierskiego Banku dr Popovicz w towarzystwie generalnego sekretarza Banku Schmida, celem zwiedzenia tutejszej filii Banku, oraz osobistego zetknięcia się z krakowskim światem kupieckim i finansowym. W południe udał się gub. Popovicz do tutejszej Izby handlowej, zwiedził jej biura, oraz poznał się z członkami Izby.

Prezydent Izby handlowej, poseł Federowicz, podejmował rano u siebie gościa śniadaniem.

Pobyt gubernatora w Krakowie łączy się także ze sprawą budowy gmachu filii Banku austro-węgierskiego w naszem mieście. Byłoby pożądanem, aby miarodajne czynniki zechciały wpłynąć na przyspieszenie tej budowy ze względu na panującą jeszcze depresyę finansową i ogólne bezrobocie.

**Pogrzeb ś. p. Hipolita Wójcickiego,** sekretarza teatru miejskiego, odbył się wczoraj w południe przy bardzo licznym udziale publiczności, przeważnie ze sfer artystycznych i literackich. Po nabożeństwie, odprawionem w kaplicy cmentarnej, gdzie zwłoki zmarłego były wystawione, wyruszył kondukt żałobny, prowadzony przez ks. inspektora Fonferkę. Nad grobem pożegnał zasłużonego pracownika sceny rzewnem przemówieniem artysta teatru miejskiego, p. Antoni Siemaszko, jeden z najstarszych towarzyszów pracy zmarłego, podnosząc wysokie poczucie obowiązku, jakie cechowało żywot ś. p. Wójcickiego, jego umiłowanie teatru, znawstwo zawodu i serdeczną, koleżeńską życzliwość. W zmarłym teatr krakowski stracił niezastąpioną siłę, artyści najżyczliwszego kolegę, którego pamięć kroniki teatru zapiszą w rzędzie dobrze zasłużonych.

W żałobnym obrzędzie uczestniczył cały personal artystyczny i techniczny teatru miejskiego, z dyr. Pawlikowskim, wiceprezydent dr Szarski, artyści i artystki teatru ludowego, licznie reprezentowany świat dziennikarski, oraz poważny zastęp publiczności, Niezwykle liczny udział publiczności, w oddaniu ostatniej usługi cichemu pracownikowi sceny krakowskiej, świadczył o rzetelnem uznaniu i szczerej sympatyi, jakiej zażywał ś. p. Hipolit Wójcicki wśród ludności krakowskiej.

**O zamykanie szynków w niedziele i święta.** W sali Rady powiatowej odbyła się wczoraj po południu, staraniem kilku stowarzyszeń oświatowych i humanitarnych, zgromadzenie publiczne w sprawie zamykania szynków w niedziele i święta. Zebranie zagaił p. Surówka. Przewodniczyła p. Dr. Daszyńska-Golińska. Referat wygłosił p. Stączek ze Skawiny, występując przeciwko okólnikom namiestnictwa, które, zdaniem mówcy, oddały zamykanie szynków żandarmom i samym szynkarzom. Referent przedłożył rezolucyę, domagającą się zamykania szynków w niedziele i święta oraz zawierającą apel do posłów, aby w drodze ustawodawczej spowodowali zakaz sprzedawania alkoholu w te dnie także w danych lokalach publicznych.

Przemawiali w dalszym ciągu pp.: Bachowski, Zagórski, Ligęza, W. Horowicz i inni. Wkońcu uchwalono rezolucyę, domagającą się od komisyi gospodnio-szynkarskiej Rady m. Krakowa załatwienie wniosku o zamykanie szynków w święta i niedziele i przedłożenia go pełnej Radzie miejskiej.

**Poświęcenie sztandaru w zakładzie wychowawczym miejskim** w Półwsiu Zwierzynieckiem odbyło się wczoraj o godz. 9 rano. W kościele św. Salwatora zebrała się młodzież zakładu z przełożonymi i zaproszeni goście. Między innymi byli obecni wiceprezydent m. Krakowa dr Szarski z radcami miejskimi Czubrytem, Dudkiem, Miedniakiem i Wilczyńskim, st. radca magistratu Banaś, dyrektor Izby obrachunkowej Krzyżanowski, radcy magistratu Durzyński, Racławicki i w. i. Po mszy św., odprawionej przez kan. Pilchowskiego, poświęcenia dokonał ks. arcybiskup Simon, przemówiwszy serdecznie do wychowanków zakładu, aby przy sztandarze stali wierni i słuchając swoich przełożonych, rośli na pożytek ojczyzny. Poczem odbyło się uroczyste wbijanie gwoździ.

Po poświęceniu udali się wszyscy do zakładu. W pięknie przystrojonej sali odbyły się popisy wychowanków przy dźwiękach muzyki, złożonej z członków zakładu. Wychowankowie wykonali nader sprawnie ćwiczenia gimnastyczne, śpiewając podczas tych ćwiczeń pieśni polskie. Następnie st. radca magistratu Banaś, za którego staraniem powstał ten zakład, oprowadzał gości po budynku.

Budynek jest piętrowy, obszerny. Osobno na dole znajdują się sale warsztatowe, w których uczą się wychowankowie rozmaitych rzemiosł. Na pierwszem piętrze znajduje się kaplica, sypialnia i sale do nauki.

W zakładzie tym wychowuje się młodzież uboga, rekrutująca się przeważnie z bezdomnych. Opiekują się nimi bracia Alberci. Po zwiedzeniu zakładu udali się goście do sali, gdzie odbyło się przyjęcie, podczas którego przemawiali wiceprez. Szarski, ks. biskup Simon i st. radca mag. Banaś, gorący orędownik i opiekun zakładu.

**Zjazd do kopalń wielickich.** Krajowy Związek turystyczny komunikuje nam, że w piątek, dnia 8 maja b. r., będzie kopalnia soli w Wieliczce dla zwiedzających rzęsiście oświetloną. Zjazd do kopalni rozpocznie się szybem arcyksięcia Rudolfa o g. 1·30, względnie 2·30 po południu. Wstęp do kopalni wynosi 5 koron bez wyciągu, zaś z użyciem wyciągu parowego 6 koron od osoby. Bilety wstępu są do nabycia w krajowym Związku turystycznym w Krakowie (ulica Szpitalna 36), zaś w dniu 8 maja przy kasie przed szybem zjazdowym. Pociągi odchodzą z Krakowa do Wieliczki o godzinie: 12·40 (pociąg nadzwyczajny) i 1·30 po południu, zaś z Wieliczki do Krakowa o godzinie 5·32 po południu, wreszcie 6·50 (pociąg nadzwyczajny) i 9·50 wieczór. Czysty dochód przeznacza się na cele dobroczynne miejscowe.

**Ze sportu footbalowego.** Wczoraj rozegrała na swojem boisku „Cracovia" z „Czarnymi" ze Lwowa, match, który wobec ostatnich przewag „Czarnych" nad biało-czerwonymi budził wielką ciekawość w kołach sportowych.

„Czarni" są drużyną, grającą bardzo nierówno (ogromnie to „polskie"), raz doskonale pierwszoklasowo, drugi raz dziwnie słabo, drużyną ulegającą ogromnie w swojej grze nastrojom. Wskutek tego zapasy „Cracovii" z „Czarnymi" zawsze są ciekawsze, niż np. zapasy tych ostatnich z „Wisłą", gdyż w tym wypadku potykają się z obu stron polska dorywczość i zapalny impet, co razem daje pewien chaos — podczas gdy „Cracovia" wnosi do zawodów metodyczność i umiejętny training, system i uporczywą wytrwałość. (Dzięki tym zaletom „Cracovia", jedyna może z drużyn galicyjskich, wykazuje powolny, ale stały i trwały postęp). Wczorajsze zawody potwierdziły znowu tę opinię o nierówności gry „Czarnych". Utraciwszy raz „ducha", po pierwszej strzelonej przez biało-czerwonych bramce, do końca gry nie odzyskali już werwy, [illegible] sprawności w ataku i celowej kombinacyi. [illegible] cały czas zawodów „Cracovia" była górą, zdobywszy bramkę do pauzy raz, w drugiej połowie gry dwa razy.

Ze strony „Czarnych" miło zdziwiła widzów, (przyzwyczajonych do nadmiaru „temperamentu" u Lwowiaków), zupełna poprawność ich gry — przez cały czas zawodów nie zrobili ani jednego foule'u — wszystkie, dość liczne, były ze strony „Cracovii", Jedyny foule, jaki „Czarni" popełnili („ręka" na polu karnem był zupełnie mimowolny i przypadkowy, gracz stał tyłem, a pomimo to srodze się na nich zemścił, czwartą bramką, strzeloną przez „Cracovię" z karnego rzutu. Natomiast „ręka" na polu karnem ze strony „Cracovii" w ostatnich minutach gry przeszła niespostrzeżona przez sędziego, wskutek stłoczenia się tam graczy.

Publiczność zebrała się bardzo licznie, pogoda dla zawodów była doskonała. Sędziował p. Jacheć.

**Nagrody dla sług.** Wczoraj po południu w małej sali Starego Teatru odbyła się staraniem stowarzyszenia św. Zyty uroczystość wręczenia nagród sługom za długoletnią i wierną pracę. Między innymi, przybyli na uroczystość: ks. biskup Nowak, ks. prałat Siepicki i grono pań. Po przemowie ks. biskupa Nowaka i p. Rychłowskiej, wręczono nagrody 42 sługom w formie książeczek oszczędnościowych, medali oraz listów pochwalnych i książek.

**Nagła śmierć.** W nocy z piątku na sobotę umarł na tutejszej stacyi kolejowej przybyły z Wiednia zastępca sekretarza ministerstwa kolejowego, dr. Karol Fritsche. Przyczyną śmierci było, jak skonstatowali lekarze, zapalenie płuc. Wczoraj zwłoki przewieziono do Wiednia.

**Zapiski policyjne.** Wczoraj aresztowała policya 20-letniego Joela Mirischa, złotnika, za kupowanie od złodziei biżuteryi, którą później przerabiał i dalej sprzedawał.

Za włamanie do składu spirytusu braci Engelhardt przy ul. Skawińskiej i kradzież 240 koron oraz 10 flaszek miodu aresztowano Wojciecha Trojanowskiego.

Za kradzież obrusa z ołtarza ks. Misyonarzy na Kleparzu aresztowano wczoraj 60-letnią Magdalenę Kantorowicz. Aresztowana podejrzaną jest także o kradzież lichtarza w kościele św. Stanisława na Skałce.

# Z kraju.

**Tarnów**, 26 kwietnia. (Zjazd delegatów sokolich. — Uroczyste ślubowanie drużyn skautowych). W niedzielę 26 b. m. odbył się w sali Sokoła I zjazd delegatów II okręgu sokolego, obejmującego gniazda od Dąbrowy aż po Nowy Sącz włącznie. Zjechało 51 delegatów, reprezentujących wszystkie gniazda okręgu. Obrady rozpoczęły się pod przewodnictwem wiceprezesa dra Flisa z Nowego Sącza po godz. 10 przed południem i trwały z małą przerwą aż do godz. 2 po południu. Sprawozdanie komisyi weryfikacyjnaj, wydziału i komisyi rewizyjnej przyjęto do wiadomości i udzielono wydziałowi i skarbnikowi p. Chciukowi absolutoryum z czynności za rok 1913. Ze sprawozdania zanotować tylko należy, że w roku bieżącym powstały nowe gniazda, a mianowicie: Gawłuszowiec, Szczucin, Szynwałd (wiejskie gniazdo) i Bobowa. Na rok 1914 uchwalono na gniazda nałożyć wkładkę okręgową po 50 hal. za każdego członka. W sprawie stałych drużyn strzeleckich rozwinęła się rzeczowa,

półtora godzinna dyskusya, w której przemawiali pp. dr Szczurkiewicz (Pilzno), prof. Dubiel (Strusina), dr Bujalski, dr Kucharski, dr Szatkowski i inni, poczem uchwalono wezwać wydział, aby szczególnie troskliwą opieką otoczył S. D. S. i dążył wszelkimi środkami do postawienia ich na najwyższym stopniu rozwoju i w tym celu utworzył kurs dla wyszkolenia instruktorów. Na wniosek profesora Dubiela uchwalono wdrożyć kroki, aby kurs ten utworzyć wspólnie z innemi organizacyami militarnemi polskiemi; w końcu uchwalono też ustanowić inspektora S. D. S. dla okręgu.

O godzinie 12 w południe zarządzono w obradach przerwę i delegaci udali się na boisko sokole, gdzie przy tłumnym udziale zaproszonych gości odbyła się podniosła uroczystość „ślubowania skautów. Prócz Sokołów umundurowanych asystował uroczystości oddział drużyny strzeleckiej sokolej w pełnym rynsztunku i ze sztandarem. Po daniu salwy przez drużynę, przemówił do zebranych skautów (trzy oddziały uczniów szkół średnich i jeden z rękodzielników), naczelnik ich dr Zarzycki, wskazując na wzniosłe cele skautingu i znaczenie złożonego ślubowania według roty skautowej, poczem skauci odśpiewali „Boże coś polskę“ i hymn skautowy. Imieniem Sokolstwa przemówił w końcu jeszcze dr Flis ze Sącza, a oddaniem uroczystych salw zakończyło się to ślubowanie.

Po tej przerwie dokonali delegaci wyborów: prezesem okręgu, w miejsce rej. Bujnowskiego, który zrezygnował, wybrano prof. Wierzbickiego, wiceprezesem został dr Stanisław Flis, a w skład wydziału weszli pp.: Józef Chciuk, dr Bujalski, inżynier Szpak (Dąbrowa), dr Kucharski na 3 lata i pp. dr Jakób Janiga (Tuchów), Szczurkiewicz (Pilzno) na 2 lata.

W końcu uchwalono jeszcze poczynić przygotowania i wziąć udział w poświęceniu sokolni w Dąbrowie i jubileuszu (10-letnim) i poświęceniu kamienia węgielnego pod sokolnię w Zakliczynie. — Przedstawicielem okręgu do wydziału Związku został dr Flis, a zastępcą prof. Wierzbicki. Po zjeździe odbyło się posiedzenie wydziału II okręgu.

**Rzeszów**, 25 kwietnia. (Obchód rocznicy 3 Maja. — Z Ruchu oświatowego. — Gościnne występy złodziejskie. — Napad cyganów.)

Staraniem miejscowego Koła T. S. L. w połączeniu ze wszystkiemi tutejszemi towarzystwami polskiemi, odbyło się w dniu 22 b. m. posiedzenie, mające na celu ułożenie programu uroczystości 3 Maja, którą to rocznicę postanowiono obchodzić w następujący sposób: Rano pobudka, poczem uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym, następnie uczestnicy udadzą się w pochodzie do sali „Sokoła“ na wiec narodowy, poświęcony wyłącznie sprawie polskiej na całym obszarze ziem polskich. Po południu popisy na błoniach drużyn bojowych, gimnazyalnych i skautów.

Między godziną 8 a 12 będzie się odbywała zbiórka po ulicach miasta na cele placówek oświatowych na kresach. Jednocześnie postanowioną została iluminacya kartkami T. S. L., mająca trwać przez dzień cały.

Koncesyę na księgarnię w Rzeszowie otrzymał p. Władysław Uzarski, syn miejscowego obywatela. P. Uzarski na ten cel wynajął odnowiony lokal po owym osławionym Bieńkowskim, który pozarywawszy różnych ludzi na różne kwoty, zbiegł do Ameryki. Lokal położony jest przy pryncypalnej ulicy 3 Maja, a p. Uzarski daje rękojmię dobrego prowadzenia interesu, jest więc nadzieja, że księgarnia ta w naszem mieście będzie się należycie rozwijać.

W czasie jarmarku aresztowała tutejsza policya czterech zamiejscowych złodziei kieszonkowych, którzy przybyli tu umyślnie w celu kradzieży. Jednocześnie aresztowano bandę cygańską (złożoną z 22 osób), która w biały dzień ograbiła karczmę w Przybyszówce.

# Z dzielnic polskich.

**Pościg za „Danielem“.** Z Piotrkowa donoszą: Trwająca już od tygodnia obława wojskowo policyjna za osławionym bandytą Danielem Stefferem i jego wspólnikiem Hartwigiem, nie natrafiła dotąd na ślady zbrodniarza.

Obława przekroczyła rzekę Pilicę i przy pomocy straży ziemskiej gubernii radomskiej, skierowała się przez Opoczno, Inowłódź ku Nowemu Miastu, by stamtąd zawrócić przez powiat rawski i brzeziński ku Sulejowu.

A tymczasem „Daniel“ krwawemi śladami i napadami znaczy swoje ślady. W nocy z wtorku na środę dokonał napadu pod Ujazdem w powiecie brzezińskim, gdzie zabrali z górą 300 rubli i zbiegli w kierunku Rawy. W sobotę zaś nadeszła wiadomość o nowej zbrodni Daniela, popełnionej z niesłuchanem zuchwalstwem we wsi Wiechowice, pomiędzy Rawą a Nowem Miastem. Napadł on wraz z dwoma towarzyszami swemi na przejeżdżających do Nowego Miasta kupców-żydów i zażądał wydania pieniędzy. Wobec oporu bandyci zaczęli strzelać, przyczem zabito trzech kupców-żydów.

Na odgłos strzałów wybiegli mieszkańcy Wiechowic, chcąc nieść pomoc napadniętym. Jeden z włościan, Andrzej Koszka, uzbrojony w dubeltówkę, strzelił do bandytów, lecz chybił, bandyci zranili go w głowę. Stan jego beznadziejny. Oprócz Koszki zabici zostali dwaj inni włościanie.

Jak dalece imię „Daniela“ szerzy postrach wśród ludności, dowodem formalne odwołanie przez właściciela tartaku z Sulejowa nagrody rb. 1.000 za schwytanie opryszka, gdyż, według informacyj mieszkańców-żydów Sulejowa, wiadomość o tej nagrodzie ogłoszona była publicznie w bóżnicy sulejowskiej.

W oknie administracyi „Koryera porannego“ wystawiono fotograficzne zdjęcie scen pościgu za Danielem.

Dziś odbędzie się — jak donosi „Kuryer Warszawski“ — u generał-gubernatora Zylińskiego specyalna narada z udziałem gubernatorów, w celu obmyślenia planowej, ostrej walki z bandytyzmem w Królestwie.

**Konfiskata.** Ostatni 17 numer „Naszego Domu“ wychodzącego pod redakcyą p. Lucyny Kotarbińskiej, z polecenia komitetu prasowego skonfiskowano.

Napad bandycki. Z Warszawy telegrafują: W ulicy Pięknej napadli bandyci na handlarza bydła i jego pomocnika. Bandyci zastrzelili pomocnika i służącego, zranili zaś handlarza i pewną przechodzącą kobietę, poczem, nie zdoławszy dokonać rabunku, uciekli.

Pożar fabryki. Z Olkusza telegrafują: W Werbkowej spaliła się fabryka papieru Moesa. Szkoda wynosi 900.000 rubli.

**Podejrzana kradzież planów fortecy Modlina.** Pisma warszawskie donoszą: Podporucznik 4 batalionu saperów, naczelnik oddziału lotniczego B. w styczniu r. b. zawiadomił swoją władzę, że zginęła mu mapa, wydana dla ćwiczeń lotniczych, a przedstawiająca plan twierdzy Modlińskiej. B. twierdzi, że mapa zginęła mu podczas przeprowadzki.

Zagubiona mapa stanowi, zdaniem generałów sztabu generalnego, poważną tajemnicę wojskową, wskazującą miejsca, w których znajdują się forty. W razie więc, gdyby mapa dostała się w ręce armii nieprzyjacielskiej, twierdza byłaby narażona na niebezpieczeństwo.

Podporucznik B. pod zarzutem zdrady stanu oddany został pod sąd wojskowy, jak donosi bowiem „Gołos Moskwy“, władze wojskowe powzięły podejrzenie, że mapy tej on nie zgubił, lecz sprzedał ją obcemu państwu dla korzyści materyalnej.

# Ze świata.

**Stypendyum rapperswilskie.** Zarząd Stypendyum im. hr. Krystyna Ostrowskiego prosi o zaznaczenie, że wszelkie podania o stypendya, zwroty pobranych stypendyów i t. d. uskuteczniać należy pod adresem: Dyrekcya Muzeum Narodowego, Rapperswil, St. Gall. (Szwajcarya).

**Śmierć Edwarda Suessa.** W nocy z soboty na niedzielę umarł w Wiedniu b. profesor uniwersytetu, członek wiedeńskiej Akademii umiejętności, uczony geolog światowej sławy. Zmarły pozostawił cały szereg dzieł z dziedziny geologii i wielką pracę syntetyczną o dziejach ziemi. Czasami unosiła go zbytnio wyobraźnia w wyciąganiu wniosków, ale pozatem był to uczony wielkiej miary. Spora liczba Polaków należała do jego uczniów, jak prof. M. Jag. dr Szajnowski; prof. uniwersytetu lwowskiego dr Dunikowski; szef-geolog w wiedeńskim Zakładzie geologicznym G. Bukowski i inni.

W życiu politycznem i parlamentarnem brał zmarły żywy udział jako poseł do Rady państwa z dzielnicy II m. Wiednia. Należał do lewicy ówczesnej, czyli do starego stronnictwa liberalnego, do którego należeli Herbst, Giskra, Carneri, Plener i t. d. Był dobrym mówcą i w pracach Izby brał żywy udział.

**Śmiertelny wypadek lotnika.** Z Tokio telegrafują: Porucznik Shinganathau spadł wraz z dwupłatowcem w wysokości 500 m. Z pod gruzów aeroplanu wydobyto zwłoki porucznika zupełnie zwęglone przez ogień, który powstał po upadku aeroplanu.

**Z krakowskiego obserwatoryum.** — Dnia 26 kwietnia termometr doszedł od + 2·2 do + 12·7 C.; barometr powoli opadał.

Dnia 27 kwietnia o godzinie 7 rano stan barometru 747·7 mm., termometru + 7·6 C.; wiatr południowo-zachodni.

### Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

Poniedziałek: „Hamlet“.

### Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Poniedziałek: „Wojna z babami“.

### Repertuar teatru lwowskiego.

Wtorek: „Polska krew“.



# Awans majowy.

(Telefonem.)

Wiedeń, 27 kwietnia.

Cesarz zamianował arc. Piotra Ferdynanda marszałkiem polnym-porucznikiem, arcyksięcia Karola Franciszka Józefa, majora pułku piechoty nr 39, pułkownikiem. Cesarz zamianował generałami kawaleryi marszałków polnych poruczników: generalnego inspektora kawaleryi hr. Karola Huyna i inspektora konnicy obrony krajowej Karola br. Kirchbacha, generałami piechoty marszałków polnych poruczników Adolfa Rhemena i Emila Colerusa, marszałkami polnymi porucznikami generał-majorów Józefa hr. Stuergkha, Karola Nastopila, Stefana Kostanjevaca, Emeryka Hatfyego, Karola Gelba Siegessterna, Andrzeja Pitlika, Edw. Kreissa, Franc. Schreitera, Eug. Scheurego, Francizkaszka Moudryego, Alojzego Pokornego, Teodora Hordta, Juliusza Kaisera, Wiktora Niegowana, Antoniego Beilmonta, Kazimierza br. Luetgendorfa, Antoniego Liposcaka, Ferdynanda Marterera i Aleksandra Szurmay'ego. Generał-majorami mianowani zostali między innymi: hr. Herbert Herberstein, starszy ochmistrz dworu arcyksięcia Fryderyka, ks. Zdenko Lobkowitz, naczelnik komory arcyksięcia Karola Franciszka Józefa, Stanisław Pruszyński i Alfred Kochanowski.

Pułkownikami w sztabie generalnym zostało mianowanych ośmiu podpułkowników, przy piechocie, strzelcach i wojsku technicznem 29 podpułkowników, w konnicy trzech podpułkowników, w artyleryi polnej i górskiej ośmiu, przy artyleryi fortecznej trzech, w korpusie inżynierskim dwóch, w zarządzie składów uniformów dwóch, w stanie armii jeden podpułkownik. Podpułkownikami w sztabie generalnym zostało mianowanych 10 majorów, w sztabie inżynieryi 4, przy piechocie, strzelcach i wojskach technicznych 75, przy konnicy 22, przy artyleryi polnej i górskiej 24, przy artyleryi fortecznej 3, przy trenie i oddziałach sanitarnych po jednym, w stanie armii 10 majorów i 19 oficerów stanu spoczynku, którym powierzono lokalne zadania, w korpusie żandarmeryi dla Bośni i Hercegowiny po jednym majorze. Majorami zostało mianowanych w sztabie generalnym 12, w sztabie artyleryi 5, w sztabie inżynieryi 4, przy piechocie strzelcach i wojskach technicznych 68 kapitanów, przy konnicy 20 rotmistrzów, przy artyleryi polnej i górskiej 21, w artyleryi fortecznej 4 kapitanów, przy trenie jeden rotmistrz, w korpusie oficerskim inżynieryi trzech kapitanów, w stanie armii 27 kapitanów i rotmistrzów.

W intendanturze zamianowany został szefem sekcyi generalny intendent Władysław Jarzębecki. W marynarce zamianował cesarz wiceadmirałem kontradmirała Pawła Fiedlera, kontradmirałem kapitana okrętu liniowego Aleksandra Hansę. — Apostolski wikary polny Bjelik otrzymał IV rangę.

W obronie krajowej zamianował cesarz generał-majora Kochanowskiego komendantem 91 brygady piechoty obrony krajowej, pułkownikami przy piechocie obrony krajowej mianowanych zostało 7 podpułkowników, w stadninach 2, oraz jeden podpułkownik w statusie zakładów lokalnych, podpułkownikami mianowanych zostało w piechocie obrony krajowej 22 majorów, przy konnicy obrony krajowej trzech, przy artyleryi dwóch, w stadninach jeden, majorami mianowano w piechocie obrony krajowej 19 kapitanów, przy konnicy obrony krajowej 2 rotmistrzów, przy artyleryi dwóch kapitanów, w statusie oficerów dla lokalnych przeznaczeń 14 kapitanów, kapitanami mianowanych zostało w obronie krajowej przy piechocie 50 poruczników, porucznikami 66 podporuczników, przy konnicy obrony krajowej, rotmistrzami 8 poruczników, porucznikami 3 podporuczników, przy artyleryi obrony krajowej kapitanami 5 poruczników.

W żandarmeryi zamianował cesarz pułkownikiem podpułkownika Dąbrowieckiego. Ogółem mianowano w żandarmeryi podpułkownikami 2 majorów, majorami 5 rotmistrzów, rotmistrzami 19 poruczników i porucznikami 5 podporuczników.

# Śmierć Fejervarego.

Były minister obrony krajowej, były prezydent gabinetu węgierskiego, generał piechoty i kapitan gwardyi, ostatni właściciel orderu Maryi Teresy — br. Gejza Fejervary umarł w Wiedniu, ukończywszy 80 lat życia. Jako kapitan sztabu generalnego zdobył sobie pod Solferino w r. 1859 order Maryi Teresy, poczem postępował w górę po szczeblach hierarchii wojskowej i został generałem piechoty.

W roku 1872 został Fejervary sekretarzem stanu w ministerstwie honwedów, a w roku 1884 ministrem honwedów, piastując urząd ten prawie przez 20 lat. Organizacyę obrony krajowej prowadził Fejervary w sposób, który nie zawsze odpowiadał narodowemu poczuciu Węgrów. Kiedy chodziło o utworzenie artyleryi honwedów, Fejervary nie zapalał się tą myślą, a stanowisko swoje zaznaczył słowami: „Wszystko jedno, czy austryackie, czy węgierskie działa, byle dobrze strzelały“. Fejervary był żołnierzem z krwi i kości, zaś cesarzowi był zupełnie oddany i narodowe cele węgierskie oceniał z tego stanowiska. — To też cesarz w dniach ciężkiego przesilenia pisał do Fejervarego: „Mój kochany Fejervary, liczę na Ciebie“.

Zawsze też mógł cesarz liczyć na Fejervarego, który był dzielnym żołnierzem, mniej tęgim generałem i organizatorem, a całkiem nietęgim politykiem. Okazało się to w roku 1905, gdy Fejervary został dnia 15 czerwca prezydentem gabinetu. Rządził do 7 kwietnia 1906 roku, w ten sposób, że rozognił spory partyjne. Jedyną z tego czasu zasługą jego było zgodzenie się na wypracowany przez Kristoffy'ego, ministra spraw wewnętrznych, projekt reformy wyborczej w kierunku powszechnych, równych i tajnych wyborów. Projekt ten został po upadku Fejervarego pogrzebany.

# Koło polskie a rząd.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Wiedeń, 27 kwietnia.

W artykule, widocznie inspirowanym, p. t. „Prezydent ministrów i Polacy“, także „Montags Revue“ zapewnia, że ostatniej enuncyacyi komisyi parlamentarnej Koła polskiego nie należy uważać za akt zwrócony przeciw rządowi, lub prezydentowi ministrów, którego osoba właśnie zarówno w Kole polskiem, jak i w Galicyi, cieszy się szacunkiem i sympatyami. Zresztą między wierszami enuncyacyi komisyi parlamentarnej Koła polskiego można wyczytać, że w Kołach polskich nie wierzą, aby uruchomienie parlamentu mogło się obecnie udać. Najlepszym jednak dowodem wybornych stosunków między Kołem polskiem a rządem, jest konferencya, która odbyła się w piątek między hr. Stuergkhiem a prezydyum Koła polskiego, a na której omawiano wszystkie sprawy, przyczem okazała się zupełna zgodność zapatrywań.

## Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 27 kwietnia.

### Choroba cesarza.

**Wiedeń.** „Korresp. Wilhelm“ donosi dzisiaj: Cesarz przepędził także i dzisiaj noc bardzo dobrze. Suchy katar zaczyna ustępować. Podrażnienie do kaszlu jest jeszcze silnem. Pozatem stan cesarza jest również dobry, jak wczoraj.

**Wiedeń.** Także dzisiejsze wiadomości z otoczenia cesarskiego brzmią pomyślnie. Cesarz czuje się dzisiaj świeższym i jest w lepszym humorze. Powszechnie zapewniają, że w stanie zdrowia cesarza nastąpiło stanowcze polepszenie.

Giełda przyjęła wiadomość o stanie zdrowia cesarza zwyżką.

### Śmierć generała Fejervarego.

**Wiedeń.** Na pogrzebie generała Fejervarego zastępować będzie cesarza arcyksiąże Franciszek Ferdynand.

### Wiec radykałów niemieckich.

**Komotów.** Wczoraj odbył się tu wielki wiec niemieckiej partyi radykalnej, na którym po przemówieniu posła Wolffa i posła Pachera uchwalono rezolucyę, domagającą się wprawdzie zwołania parlamentu, protestującą jednakże przeciw okupywaniu uruchomienia parlamentu jakiemikolwiek koncesyami na rzecz Czechów. Rezolucya wzywa rząd, aby ukarał Czechów za ich obstrukcyę w ten sposób, aby wykreślił z budżetu pozycye, przeznaczone na inwestycye w okolicach czeskich i aby usunięto z gabinetu ministra czeskiego. Po zgromadzeniu odśpiewano „Wacht am Rhein“.

### Lot o nagrodę.

**Wiedeń.** Z lotników biorących udział w locie o nagrodę Schichta, którzy między godziną 6 a 8 rano wznieśli się w Budapeszcie, aby odbyć drogę powrotną na lotnisko w Aspern, przybyli do Aspern: Mumb o godz. 10 rano, Bareth o godzinie 10 min. 16, Wittmann o godz. 10 min. 23, Konschel, któremu złamała się śmiga, musiał wylądować koło Komorna, skąd miał wieczorem odlecieć w dalszą drogę do Aspern.

### Zgon arcybiskupa.

**Zagrzeb.** Arcybiskup Zagrzebia ks. Puzylowicz umarł w 80 roku życia.

### Wybory we Francyi.

**Paryż.** Między wybranymi znajduje się także prezydent Izby dep. Deschanel.

### Demonstracye w Paryżu.

**Paryż.** W nocy przyszło do burzliwych demonstracyj, głównie przeciw trzyletniej służbie wojskowej. Przyszło do starć między socyalistami a anarchistami.

### Sprawa Epiru.

**Durazzo.** Z wiarygodnego źródła słychać, że sprawa Epiru jest już załatwiona i pozostały jeszcze tylko nieliczne drobne sprawy, co do których toczą się dalej rokowania.

**Ateny.** Generał Papulos donosi generalnemu sztabowi, że onegdaj rozpoczęły wojska greckie opuszczać północny Epir i za kilka dni ewakuacya będzie dokonaną.

### Zaprzysiężenie rekrutów.

**Belgrad.** Wczoraj przed południem nastąpiło tu zaprzysiężenie nowo-zaciężnych rekrutów z obszarów zdobytych przez Serbię. Obecni byli przy zaprzysiężeniu król, następca tronu i minister wojny.

### Eskadra włoska w Albanii.

**Durazzo.** Przybyła tu eskadra włoska złożona z okrętów wojennych „Roma“, „Napoli“ i „Regina Ellena“ oraz trzech torpedowców. — Eskadrą dowodzi książe Abruzzów. Książe albański przyjął księcia i komendantów okrętów na długiej audyencyi.

### Reorganizacya gabinetu w Czarnogórze.

**Cetynia.** Od dłuższego czasu panowały w łonie gabinetu, które doprowadziły do reorganizacyi gabinetu. Reorganizacya jest ustępstwem na korzyść nowego postępowego stronnictwa. Onegdaj wieczorem zgłosili dymisyę minister spraw wewnętrznych Gojnic i minister oświaty Miuskowic. Wczoraj mianowani zostali poseł Savo Vutelic ministrem spraw wewnętrznych, a wiceprezydent skupczyny, były minister sprawiedliwości Gawriło Zerowic, osobistość, która była swego czasu skazaną, w związku z zamachem bombowym, ministrem oświaty.

### Zjazd socyalistów włoskich.

**Ancona.** Otwarto tu krajowy zjazd partyi socyalno-demokratycznej. Podczas otwarcia kongresu przemawiał poseł do austryackiej Izby posłów Ellenbogen, imieniem niemieckich socyalistów w Austryi. W mowie swej wspomniał o zjeździe w Abbacyi i wyraził życzenie, aby łączność między narodami obu krajów stała się ściślejszą bez potęgowania zbrojeń. Poseł Pittoni witał zjazd imieniem socyalistów z Tryestu, a poseł Skatula imieniem socyalistów czeskich.

### Zaostrzona sytuacya w Ulsterze.

**Londyn.** Sytuacya w Ulsterze znacznie się zaostrzyła, o czem świadczy przemycenie transportu broni do Ulsteru w sobotę. Rząd wysłał do Ulsteru trzy pułki z Belfastu i trzy pułki z Dublina i nosi się z zamiarem poddania całej ludności Ulsteru pod postanowienia prawa wojennego.

### Przygoda lorda Churchilla.

**Londyn.** Minister marynarki Churchill usiadł onegdaj jako pasażer do hydroaeroplanu, aby z własnego doświadczenia poznać funkcyonowanie aparatu. Wśród lotu jednak, w pobliżu Clakton, nagle motor odmówił posłuszeństwa; na szczęście pilotowi, kierującemu aparatem, udało się choć z trudem wylądować w porcie Clakton. Niezrażony lord Churchill zażądał drugiego aparatu i wrócił na nim do Londynu.

## Wojna w Ameryce.

**Vera Cruz.** Admirał Fletscher ogłosił w Vera Cruz stan wojenny.

### Zdobycze powstańców.

**Waszyngton.** Konsul amerykański w Nuevo Laredo donosi, że powstańcy meksykańscy zdobyli Monterey. (Punt węzłowy pięciu linij kolejowych; przyp. red.)

### Próba pośrednictwa a Huerta.

**Waszyngton.** Dotychczas nie nadeszła odpowiedź od Huerty, ani też od generała Carranzy w sprawie pośrednictwa państw południowo-amerykańskich. Sądzą, że zniszczenie linii telegraficznej między Meksykiem a Vera Cruz jest przyczyną zwłoki. Jest nawet wątpliwem, czy propozycya taka dotarła do wiadomości Huerty i Carranzy.

**Waszyngton.** Ambasador hiszpański oświadczył, że otrzymał poufną wiadomość z Meksyku, że Huerta przyjął dobre usługi Brazylii, Argentyny i Chile dla załagodzenia sporu ze Stanami Zjednoczonemi.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.
**Michał Konopiński.**

## Nadesłane.

**(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).**

**(Cały świat jest rozpaczliwie smutny)** Te słowa Lenaua wyryte są w duszy każdego człowieka, który cierpi na zatwardzenie i ciągle wśród tysiąca męczarni śledzi z utęsknieniem za ulżeniem w cierpieniach. Ciało i duch cierpią również przy zaniedbaniu codziennego gruntownego przeczyszczenia. Saxlehnera gorzka woda „Hunyady János“ jest prawdziwym przyjacielem i pomocą w takich wypadkach.— Specyalny nacisk kładą lekarze na jej szybki i łagodny skutek, jak również i na tę okoliczność, że nawet przy dłuższem używaniu tej wody nie występuje żadna przeszkoda w trawieniu, lecz owszem apetyt się podnosi i przeto zyskuje organizm na wadze, a wskutek tego również wzmocnioną i pomnożoną bywa energia człowieka. 1320 ?



## Wiadomości handlowe.

**Wiedeń**, 27 kwietnia. (Giełda poranna).

Marki 117·50. Renta majowa 81·80. Renta koronowa węgierska 80·65. Akcye austr. zakł. kred. 610·50. Akcye węg. zakładu kredyt. —·—. Akcye Anglobanku 333·—. Akcye Unionbanku 582·—. Akcye Bankvereinu —·—. Akcye Laenderbanku 499·—. Akcye kolei państwowych 699·25. Lombardy 97·25. Akcye fabryki broni 935·— Akcye tytoniowe 435·75. Alpiny 819·—. Rima-Muranyi 645·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2560. Losy tureckie 220·50. Ruble 255·25. Skoda 750·50. 4½ proc. listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.

Usposobienie: silne.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.